

PRZEWODNIK OŚWIATOWY

ORGAN TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ

T R E Ś Ć :

OD REDAKCJI.

DR BOLESŁAW CZUCHAJOWSKI: UMIEJĘTNOŚĆ POSŁUGIWANIA SIĘ ŻY-
WEM SŁOWEM. CZ. I.

FR. URBĄNCZYK: KOŁA CZY CZYTEL-
NIE.

W. W.: JAK ZDOBYWAĆ FUNDUSZE NA
PRACĘ OŚWIATOWĄ T. S. L.

CO ROBIĆ W KOŁACH I CZYTELNIACH
T. S. L.

Z KARTY POŚMIERTNEJ.

KRONIKA T. S. L.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:

KRAKÓW, UL. ŚW. ANNY L. 5.

DLA ŚWIETLIC, SZKÓŁ i URZĘDÓW

DZIAŁ WYDAWNICZY T. S. L.
POLECA NASTĘPUJĄCE
WYDAWNICTWA OBRAZOWE:

	Format	Cena
Orzeł Państwowy (barwny)	50x70	Zł. 0·85
Orzeł Państwowy (barwny)	35x50	„ 0·40
Rymsza: Portret p. Prezyd. Mościckiego (kolor)	55x75	„ 2·20
J. Dutkiewicz: Portret p. Prez. Mościckiego (grawura)	45x60	„ 1·70
W. Kossak: Portret Marszałka Piłsudskiego (grawura)	35x50	„ 1·15
W. Kossak: „Czuwaj” Straż nad Wisłą (kolor)	80x60	„ 4·—
J. Matejko: Konstytucja 3-go Maja	41x61	„ 2·20
„ Jan III Sobieski pod Wiedniem	41x61	„ 2·20
J. Kossak: Napad Krzyżaków	41x61	„ 2·20
J. Styka: Tadeusz Kościuszko na koniu	55x75	„ 1·—
Najświętsza Panna Marja na tle herbów	36x52	„ 1·—
Stefan Czarniecki	38x52	„ 1·—
Jan Karol Chodkiewicz	38x52	„ 1·—
Stanisław Żółkiewski	38x52	„ 1·—
Jan Zamojski	38x52	„ 1·—
Stanisław Staszic	38x52	„ 1·—
Bolesław Chrobry	38x52	„ 1·—
Zygmunt Krasiński	35x50	„ 1·—
Adam Mickiewicz	35x50	„ 1·—
Juljusz Słowacki	35x50	„ 1·—
Adam Asnyk	38x52	„ 0·80
Wywieszka „Dlaczego kocham Polskę”	34x52	„ 0·50
Przy zamówieniu 10 egz. rabat 20%, przy 5 egz. 10%.		

Dział Wydawniczy T. S. L. Kraków, ul. św. Anny 5
Konto P. K. O. 406701.

PRZEWODNIK OŚWIATOWY

ORGAN TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: KRAKÓW, UL. ŚW. ANNY 5.

Przedpłata roczna 6 Zł. — Cena pojedynczego numeru 1 Zł 25 gr

Od Redakcji.

Rozpoczynamy XXXI rocznik „Przewodnika Oświatowego“, naczelnego organu Towarzystwa Szkoły Ludowej.

„Przewodnik Oświatowy“ winien być jednym z głównych czynników, łączących rozrzucone placówki T. S. L. w jednolitą całość, ma dawać obraz działalności Towarzystwa w danej chwili, kształtować wytyczne pracy w poszczególnych fazach jej rozwoju, udzielać wskazówek metodycznych i praktycznych porad pracownikom społecznym, skupiającym się w szeregach T. S. L., ma wreszcie notować skrzętnie wszelkie wysiłki i próby inicjatywy, podjęte czy to przez poszczególne komórki organizacyjne, czy przez pojedyncze jednostki na terenie T. S. L., by mogły one znaleźć należne echo na szerszym terenie całokształtu życia naszej organizacji.

Zdając sobie sprawę z doniosłości i odpowiedzialności zadań „Przewodnika Oświatowego“, zwracamy się tak do Zarządów Kół T. S. L., jak i do P. T. Członków T. S. L. z prośbą o współpracę przez nadsyłanie artykułów i sprawozdań, dotyczących zarówno aktualnych zagadnień z dziedziny pracy kulturalno-oświatowej, jak dających opis ważniejszych wydarzeń i poczynąń z życia T. S. L.

Prosimy również członków Zarządów i pracowników Kół T. S. L., by zechcieli przesyłać na ręce Redakcji cenne uwagi, dotyczące ewentualnych zmian, jakich sobie na przyszłość życzyli czy to w doborze treści artykułów, czy też

ich poziomie. Uwagi te staną się cennymi wskazówkami dla dalszej pracy Redakcji.

Wreszcie apelujemy do Zarządów wszystkich Kół T. S. L., by zechciały poprzeć to wydawnictwo, jako ich własne, a) przez wpłacenie prenumeraty na rok 1934, która dla Kół T. S. L. wynosi 6 złotych rocznie, b) przez spowodowanie, by Czytelnie T. S. L. podległe ich opiece bezwzględnie zaprenumerowały „Przewodnik Oświatowy“, c) by członkowie Zarządów Kół i wybitniejsi działacze oświatowi T. S. L. również zaprenumerowali to wspólne nasze pismo. Prenumerata dla czyteln i członków T. S. L. jest zniżona do 3 złotych rocznie.

Dr BOLESŁAW CZUCHAJOWSKI.

Umiejętność posługiwania się żywem słowem.

Sądzę, że nie zachodzi potrzeba udowadniania doniosłego znaczenia żywego słowa w rzędzie środków, zapomocą których możemy oddziaływać na człowieka. Jest to jeden z najwięcej znanych, stosowanych i najwięcej skutecznych sposobów urabiania duszy i wychowania człowieka. Doniosłe jego znaczenie polega także na tem, że przoduje on innym sposobom, jeśli chodzi o kolejność ich stosowania i że jest środkiem działania najtańszym.

Jak huraganowy ogień armatni niszczy umocnienia nieprzyjacielskie, czyni w nich wylom, targa nerwy i rujnuje odporność moralną żołnierzy, tak żywe słowo pada w duszę człowieka, podważa jego uprzedzenia i poglądy i wytwarza pewien zamierzony przez mówiącego nastrój. W zniszczone ogniem artyleryjskim umocnienia nieprzyjacielskie wdziera się piechota, zajmuje i umacnia się w nich. W miejsce podważonych przesądów i zachwianych przekonań słuchacza, wykorzystując wytworzony nastrój, wciska się w duszę słuchacza nowy, a może tylko inny światopogląd, rozwijany i umacniany w nim następnie zapomocą innych, już systematycznie ujętych środków, operujących zarówno słowem żywym, jak i pisanem, muzyką, śpiewem, obrazami i t. p.

Z porównania, które dopiero przytoczyłem, nie można wysnuć wniosku, że żywe słowo nadaje się tylko do zaczepnej i nastrojowej pracy, wynika jedynie to, że do takiej pracy może być użyte najlepiej i najskuteczniej.

Jeżeli mam pisać o umiejętności posługiwania się żywym słowem przez działaczy Towarzystwa Szkoły Ludowej, to muszę pamiętać, że chodzi tu właściwie o dwie kategorie działaczy.

Pierwsza to ci, którzy mają za zadanie rozbudzić w jak najszerzych warstwach obywateli zainteresowanie się celami T. S. L. i wszczepić w nie przekonanie, że każdy obywatel winien wziąć w jego pracach możliwie czynny udział.

Drugą grupę stanowią ci pracownicy Towarzystwa, którzy mają za zadanie rozwijać systematycznie prowadzoną działalność oświatowo-wychowawczą.

Uważam za wskazane ugrupować moje rozważania w ten sposób, aby je jak najwięcej dopasować do potrzeb praktyki.

Postanowilem tedy pójść następującym tokiem myśli:

1. Najpierw powiem o istocie umiejętności i estetyki przemawiania wogóle, to jest niezależnie od pytania, kto, gdzie, w jaki sposób i w jakim celu przemawia.

2. Następnie przedstawię różne rodzaje przemówień, omówię zachodzące między nimi różnice i przedstawię wymogi, którym one powinny odpowiadać. Tu uwzględnię już ten podział działaczy T. S. L. o którym dopiero co powiedziałem.

3. Wkońcu przejdę do omówienia sposobu szkolenia się w mówieniu i przygotowania się do różnego rodzaju przemówień.

Cale zagadnienie będę się starał ująć z punktu widzenia nawskróś praktycznego, dzieląc się przede wszystkim tem doświadczeniem, jakie z mojej działalności oświatowo-społecznej wyniosłem. Już na wstępie uważam za wskazane zaznaczyć, że wybitnym mówcą trzeba się urodzić, trzeba zatem posiadać specjalne w tym kierunku uzdolnienia. Na dobrego jednak mówcę można się wykształcić, nie posiadając specjalnych zdolności, wykształcić się przez odpowiednie szkolenie, przede wszystkim zaś przez ciągłe ćwiczenie i dużą pracę w przygotowywaniu się do mówienia. Ćwiczenie tworzy mistrzów!

A.

Istota umiejętności przemawiania.

Po tym krótkim wstępie przechodzę do omówienia istoty umiejętności przemawiania wogóle, to jest niezależnie od okoliczności kto, gdzie, w jaki sposób i w jakim celu przemawia.

Co to jest umiejętność przemawiania? Na czym ona polega? Istota umiejętności przemawiania polega na takim

operowaniu żywym słowem, które zarówno swoją treścią, jak i formą jest zdolne trafić do duszy słuchacza, to znaczy wywolać w nim pewne, przyjazne dla przemawiającego i zamierzone przezeń nastroje i na ich tle wszczepić w umysł słuchacza pewne zamierzone przez przemawiającego poglądy czy przekonania.

Mamy tu do czynienia z działaniem zapomocą **żywego słowa**. Cóż to jest żywe słowo? W **ścisłym znaczeniu** jest to słowo, wychodzące z ust człowieka, którego słuchacz słyszy i widzi **bezpośrednio**, to znaczy nie za pośrednictwem jakiegoś aparatu. W tem ścisłym znaczeniu żywym słowem nie jest słowo z gramofonu, ani radja, gdyż nie widzimy tu przemawiającego. Nie jest też żywym słowem w tem znaczeniu słowo, dobiegające naszych uszu z poza jakiejś przeszkody, która nie pozwala nam widzieć mówiącego. Nie jest żywym słowem w tem znaczeniu słowo, padające z aparatu filmu dźwiękowego, chociaż tu słyszymy i widzimy przemawiającego. Brak tu bowiem owej **bezpośredniości**.

Żywym słowem w **szerokim znaczeniu** nazywamy każde słowo, dobiegające naszych uszu w jakikolwiek bądź sposób, w przeciwstawieniu do słowa pisanego, które pojmujemy zapomocą zmysłu wzroku. Takim żywym słowem będzie przemówienie przez radjo, słowo, wydobywające się z aparatu gramofonowego czy fonografu, z aparatury filmu dźwiękowego i t. p.

Taki podział pojęcia żywego słowa nie jest podziałem teoretycznym, pozbawionym praktycznego znaczenia. Przeciwnie, ma on zupełnie realne podstawy i duże praktyczne znaczenie. Inaczej działa na słuchacza żywe słowo w ścisłym znaczeniu, inaczej to żywe słowo, którego nie zaliczyłem do grupy żywego słowa w ścisłym znaczeniu.

Proszę sobie przypomnieć takie chwile z swojego życia, gdyśmy słuchali jakiegoś przemówienia na sali, na której, powiedzmy, świecznik, czy filar zasłaniał nam osobę przemawiającego. Musieliśmy wówczas albo zmienić miejsce, albo przynajmniej tak się przechylić, by ominąć przeszkodę. W przeciwnym razie nasz wysiłek — nie słuchania, bo mówcę dobrze słyszeliśmy — ale wysiłek zrozumienia mówcy był dla nas znacznie większy.

Przypomnijmy sobie inną chwilę. Przemawia ktoś na dużym placu. Mówcę dobrze widzimy, jesteśmy bowiem oddaleni od niego na około 150 kroków i dobrze słyszymy co mówi, gdyż stoimy w odległości paru kroków od megafonu, z którego dobywają się głośne słowa przemawiającego. Nie działa to jednak na nas tak, jak na tych, którzy słyszą głos przemawiającego bezpośrednio, to jest nie **za pośrednictwem megafonu**.

Inny przykład. Kiepura, którego słyszymy i widzimy w dobrym filmie dźwiękowym działa na nas bardzo silnie, ale znacznie silniej działa na nas Kiepura, śpiewający ze sceny, którego widzimy i słyszymy **bezpośrednio**.

Różnica między obu rodzajami żywego słowa występuje najsilniej wówczas, gdy mówca mówi o rzeczach nowych, których zrozumienie albo sprawia nam pewną trudność i wymaga większego wysiłku, albo też, które sprzeciwiają się naszemu dotychczasowemu pogładowi czy przekonaniom.

Nie chodzi tu tylko o fakt widzenia mówcy, patrzenia się na jego gestykulację i mimikę, bo to mamy np. w filmie dźwiękowym, ale chodzi o ową **bezpośredniość**, której istota nie da się jeszcze obecnie naukowo wyjaśnić. Zdaje się ona polegać na jakimś fluidzie myślowym, łączącym mówcę ze słuchaczami, który może doprowadzić do zupełnego szarmonizowania myśli i nastrojów mówcy z myślami i nastrojami słuchaczy.

Na umiejętności wytworzenia takiej właśnie harmonji nastrojów polega umiejętność przemawiania.

Ponieważ wytworzenie owej harmonji i uzgodnienia nastrojów może nastąpić tylko wówczas, gdy słuchacze odniosą się w sposób przyjazny do mówiącego, przeto mówca musi umieć wytworzyć przede wszystkim ten właśnie przyjazny dla siebie, nie tylko jako przemawiającego, ale jako człowieka, nastrój.

Już z tego co powiedziałem wynika, że pełna skuteczność przemówienia zależy od zaistnienia trzech kategorii warunków.

I. Pierwszą stanowią warunki, które wiążą się z osobą przemawiającego, głównie z jego wyglądem zewnętrznym i zachowaniem się.

II. Drugą stanowią warunki, odnoszące się do treści przemówienia.

III. Trzecią wreszcie te, które łączą się ze sposobem mówienia.

I. Wygląd zewnętrzny mówcy i jego zachowanie się.

Wygląd zewnętrzny przemawiającego i jego zachowanie się odgrywa pierwszorzędną rolę, jeśli chodzi o skuteczność przemówienia. Sam wygląd zewnętrzny musi być zupełnie poprawny. Dobrze jest, jeżeli już sama budowa ciała przemawiającego jest bez zarzutu. Mówca nie może posiadać jakiegś takiej wady organicznej, któraby mogła rozśmieszać słuchaczy, lub ich niepokoić, ściągając uwagę nie na treść przemówienia, ale na ową wadę. Dobrze jest, jeżeli przemawiający posiada ujmujący wyraz twarzy. Rzecz ta nie wymaga wyjaśnienia. Ubiór mówcy winien być dopasowany do rodzaju i charakteru przemówienia, w chwili, w której się je wygłasza i do zwyczajów słucha-

czy. Z tego punktu widzenia byłoby niedopuszczalnym zwyczajne ubranie marynarkowe na uroczystej Akademii, a raczejby słuchaczy mowca we fraku na wieczornicy dla robotników lub chłopów.

Jednem słowem wygląd zewnętrzny mowcy musi być takim, ażeby słuchacz mógł zauważyć, iż przemawiający także i w swój wygląd wewnętrzny włożył pewną dozę wysiłku i dbałości w tym celu, by odpowiedzieć **wymaganiom i przyzwyczajeniom słuchaczy.**

Zachowanie się mowcy posiada jeszcze większe znaczenie. Powinny je cechować:

- 1) grzeczność w stosunku do słuchaczy,
- 2) śmiałość wystąpienia i
- 3) umiejętność natychmiastowego reagowania na zdarzenia, któreby mogły utrudniać osiągnięcie celu przez mowcę.

1) Grzeczność w stosunku do słuchaczy polega przede-wszystkiem na dopasowaniu się mowcy do przyjętych przez słuchaczy form grzeczności i zwyczajów towarzyskich. Wymaga ona dalej od mowcy traktowania słuchaczy co najmniej jako jednostek narówni z nim pod względem swego znaczenia dla życia społecznego stojących. Dobrze jest zaznaczyć zapomocą umiejętnie dobranych słów, jak i zapomocą całego zachowania się, że mowca uważa co najmniej za miły obowiązek przemawianie do obecnych słuchaczy. W każdym razie wymóg ten wyklucza stanowczo jakieś takie ujęcie przemówienia i zachowanie się mowcy, któreby mogły dać podstawę słuchaczom do przypuszczenia, że mowca ich lekceważy, lub przemawia do nich z łaski bądź na skutek jakichś nalegań.

Grzeczność w stosunku do słuchaczy polega również na odpowiednim ich tytułowaniu zarówno w chwili rozpoczęcia przemówienia, jak i w jego toku.

Z pośród tytułów, których można użyć do słuchaczy **przed rozpoczęciem** przemówienia, wymieniam następujące:

1. Dostojni Goście!
2. Wielce Szanowni Państwo! (Wielce Szanowne Panie i Panowie!)
3. Szanowni Państwo! (Szanowne Panie i Panowie!)
4. Proszę Pań i Panów!
5. Proszę Obywateli! (Szanowni Obywatele!)
6. Kochani Słuchacze!
7. Drodzy Słuchacze!

Tytuł wymieniony pod 1. nadaje się do rozpoczęcia przemówienia na różnego rodzaju uroczystościach, gdy biorą w nich udział przedstawiciele Władz państwowych, samorządowych, zasłużeni dla Rzeczypospolitej obywatele

i t. p. Wskazaniem jest wówczas wyliczenie tych reprezentantów Władz po nazwisku z wymienieniem ich urzędowych tytułów w takiej kolejności, jaka odpowiada hierarchji stanowisk urzędowych. Ponieważ jednak niejednokrotnie ma się wątpliwości co do tej kolejności, dlatego wystarczy w takich przypadkach użyć tytułu ogólnego: „Dostojni Goście (Panowie) i dalej potem: „i Wielce Szanowni Państwo“.

Tytuły pod 2., 3. i 4. nadają się lepiej do przemawiania dla inteligencji i to tytuł pod 2., gdy się mówi na jakimś zebraniu, mającym charakter uroczysty, lub gdy ma się wygłosić jakieś przemówienie propagandowe w sali np. w teatrze, kinie i t. p., a tytuł pod 4. wówczas, gdy ma się powiedzieć wykład lub wygłosić odczyt.

Tytułu pod 5. można używać przy przemówieniach dla robotników i chłopów.

Tytuły pod 6. i 7. nadają się tylko do rozpoczęcia przemówień do młodzieży.

Jeżeli mowcy wypadnie powtórzyć tytuły w toku przemówienia, najlepiej użyć wówczas tego samego tytułu, którym się rozpoczęło przemówienie, aczkolwiek może on być mniej uroczysty. Jeżeli zatem mowca rozpoczął przemówienie tytułem: „Wielce Szanowni Państwo“, może go w toku przemówienia powtórzyć lub opuścić słowo: „wielce“.

2) Śmiałość wystąpienia mowcy polega na zapanowaniu nad wszystkimi słuchaczami. Ażeby to stać się mogło, zachowanie się mowcy zwłaszcza w chwili pierwszego wystąpienia i rozpoczęcia przemówienia nie może zdradzać najmniejszego lęku czyli tak zwanej tremy. Lęku tego wprawdzie nie da się nigdy całkowicie usunąć, istnieją przecież dwa sposoby, które umożliwiają osłabienie tremy do tego stopnia, że staje się ona niewidoczna. Ma to ogromny wpływ na słuchaczy, albowiem słuchacz, wyczuwając lęk w głosie i zachowaniu się przemawiającego, albo się jeszcze więcej od mowcy niepokoi i denerwuje, tracąc wątek myślowy przemawiającego, albo, co gorsza, czuje się odeń silniejszy, skutkiem czego jest znacznie więcej odporny na argumenty przemawiającego.

Pierwszym sposobem zmniejszenia lęku przemawiającego jest dokładne przygotowanie się do przemówienia. Będę o tem mówił w dalszym ciągu.

Drugim sposobem jest jak najczęstsze przemawianie, to jest droga ćwiczenia się.

3) Umiejętność natychmiastowego reagowania na zdarzenia, któreby mogły utrudniać osiągnięcie celu przez mowcę jest rzeczą bardzo ważną. W pierwszym rzędzie wchodzi tu w rachubę przerywanie mowcy zapomocą różnych okrzyków, czynienia hałasu, wrzawy i t. p. W takich przypadkach początkujący mowca nie powinien zwracać na nie uwagi w tem znaczeniu, że powinien okazać, że albo ich nie słyszał, albo je słyszał, ale je lekceważy. Dobrze jest

czasem zrobić odpowiedni ruch ręką, wyrażający lekceważenie jakiegoś okrzyku. Mowca posiadający już pewną wprawę w mówieniu winien odpowiedzieć czemś takim, co by było zdolne ośmieszyć tego, kto mu przerywa. Najlepiej uczynić to w ten sposób, że podnosi się jakaś taką cechę przerywającego, która jest dla wszystkich widoczna i zarazem śmieszna. Nie powinno to jednak nigdy być obraźliwym. Na jednym z moich przemówień na wsi na dużym zebraniu oświatowym T. S. L. przemawiałem na temat doli chłopów i sposobów jej polepszenia. Na sali znajdował się między innymi jakiś „filozof wiejski“, który od czasu do czasu wypowiadał parę słów, których jednak nie mogłem dosłyszeć. Ponieważ najbliższe jego otoczenie zaczynało się uśmiechać, a w całym zebraniu dawał się odczuć pewien mniej poważny nastrój, musiałem zwrócić się do przerywającego z wezwaniem, by nie strzelał z za płotu, ale odważnie powiedział, o co mu chodzi. Na to ten głośno zawołał: „Wszystko to pan pięknie mówi, ale nie bede miał z tego zylówek, powiedz pan lepi, za co mam se sprawić zylówki?“ Na to mu odpowiedziałem: „Za to, za coście zrobili swój nos czerwonym“. Odpowiedź była trafna i gruntownie ośmieszyła przerywającego, gdyż lubiał on popijać, więc oczywiście nie zostawało mu już pieniędzy na podeszwy. Wyniósł się on następnie cichaczem ze sali.

W dalszym ciągu należy tu wymienić takie zdarzenia, jak up. wyraźne okazywanie obojętności w stosunku do przemówienia przez jedną czy więcej jednostek z pośród słuchaczy. Zdarza się również, zwłaszcza gdy się przemawia wieczorem do ludzi, zmęczonych całodzienną pracą fizyczną, że jedna czy więcej osób usypia. Tych ostatnich musi się od czasu do czasu budzić nagłą zmianą natężenia głosu i wplataniem w normalny tok myśli mowy jakichś takich zdań, któreby były zdolne specjalnie silnie zainteresować znużonych słuchaczy. To samo odnosi się do słuchaczy wyraźnie obojętnych. Tych musi się również zainteresować zapomocą specjalnie wypowiedzianych i interesujących ich zdań. Na objawy lekceważącej obojętności, bo i to się zdarza, nie należy początkowo reagować, a gdyby one stały się dla innych widoczne, należy w taki sam sposób wystąpić, w jaki reaguje się na przerywania.

Jeśli mówię o wyglądzie zewnętrznym i zachowaniu się przemawiającego, nie mogę nie wspomnieć o konieczności umiaru w gestykulacji i mimice, przesada bowiem i w jednym i w drugim może być śmieszna. Pamiętać trzeba, że i gestykulacja i odpowiednia mimika są bardzo ważnymi środkami, pomagającymi mowcy w wyrażaniu myśli i w utrwalaniu ich w głowach słuchaczy. Barwią one przemówienie, skupiają silniej uwagę słuchających i ułatwiają im zrozumienie myśli przemawiającego.

II. Treść przemówienia.

Druga grupa warunków, od których zależy pełna skuteczność przemówienia wiąże się z treścią przemówienia. Winna ona być dokładnie przemyślana i przygotowana. W jaki sposób należy to uczynić, powiem o tem osobno, sposób bowiem przygotowania się do przemówienia zależy w wielkiej mierze od jego rodzaju i charakteru. Obecnie chcę wymienić najważniejsze wymogi, którym winna odpowiadać treść przemówienia. I tak musi ona być jasna, linja rozwijania myśli przez mowcę wyraźna, a sposób wypowiadania myśli zupełnie zrozumiały dla wszystkich słuchaczy.

Mowca powinien **we wstępie** zawsze powiedzieć o czem i w jakim celu będzie mówić. Powinien poprostu podać **krótką dyspozycję i cel przemówienia**. Odnosi się to do wszystkich rodzajów przemówień. Przestrzeganie tego wymogu ułatwia mowcy zadanie przede wszystkim dlatego, że słuchacz odrazu nabiera przekonania, iż mowca dla niego się przygotował, że mowca dla niego poniósł pewien wysiłek.

Jeżeli audytorjum składa się ze słuchaczy o różnym poziomie umysłowym, winien mowca dopasować treść swego przemówienia do najniższego poziomu przeważającej ilości słuchaczy, nigdy jednak nie wolno mu powiedzieć o tem, że ma słuchaczy o różnym poziomie umysłowym i że skutkiem tego jest zmuszony mówić w sposób jak najwięcej popularny.

Jeżeli przygotowane przemówienie musi mieć taki charakter i poziom, że nie da się go zmienić i obniżyć, musi mowca powtarzać myśli: raz wypowiadać je swobodnie tak, jakby mówił do słuchaczy o wyższym poziomie umysłowym, to znów tę samą myśl wyrazić w sposób popularny.

Myśli należy wyrażać w słowach zwyczajnie używanych, to jest w potocznym stylu, jednakowoż dobór słów, zwłaszcza, jeżeli chodzi o słowa specjalnie w danem środowisku używane, musi być uwzględniony. Na użycie gwary ludowej może sobie pozwolić tylko taki mowca, który jest z nią dokładnie obeznany. Inaczej narazi się na śmieszność. Z tego powodu najlepiej nie używać gwary. W każdym razie nie należy posługiwać się słowami, które nie stanowią gwary ludowej takiej, czy innej okolicy, lecz są specjalnemi naleciałościami w danej miejscowości i stanowią błędy z punktu widzenia językowego. Przy doborze słów należy pamiętać o konieczności posługiwania się słowami, naśladującemi dźwiękowo to, co oznaczają.

Myśli należy ubierać w zdania krótkie, unikając, o ile to jest możliwe, zdań pobocznych i formowania długich i zawitych okresów. Samo przemówienie należy urozmaicać zapomocą używania porównań i podawania przykładów.

Jeśli chodzi o porównania, to dobór ich musi być bardzo staranny, często bowiem się zdarza, że źle użyte porównanie nie tylko nie wyjaśnia myśli, o którą mowcy chodziło, ale ją zaciemnia. Dalej porównanie należy ściśle dopasować do sfery zainteresowania i stanu faktycznego znanego słuchaczom, inaczej bowiem nie osiągną celu. Robotnikowi zatem pracującemu w fabryce trzeba będzie dać takie porównania, które będą oparte na faktach, znanych mu z życia fabrycznego, chłopu z życia na wsi i t. p.

To samo odnosi się i do przykładów. Nie wolno mowcy podawać zbyt dużo przykładów z własnego życia, powinien je czerpać z przypuszczalnych przeżyć słuchaczy, inaczej bowiem zamieni się przemówienie w opowiadanie o własnych przeżyciach mowcy, co niezawsze będzie celem przemówienia. Poza tem wysunęłoby to na pierwszy plan osobę mowcy, a przecież nie słuchacze są dla niego, lecz on dla słuchaczy.

Zakończenie przemówienia powinno zawierać zawsze możliwie krótkie i możliwie jak najwyraźniejsze sformułowanie jakiejś tezy, do której doprowadziły mowcę jego myśli i podanie sposobów, zapomocą których te tezy mogą być urzeczywistnione. Musimy pamiętać, że bardzo często ostatnich kilka zdań decyduje o wynikach przemówienia, zwłaszcza jeśli ma ono na celu wywołanie pewnego nastroju.

Wprawny mowca układa treść swego przemówienia także i w ten sposób, że rozprawia się równocześnie z jednej strony z przypuszczalnymi innemi poglądami i zapatrywaniami słuchaczy, z drugiej strony z przypuszczalnymi argumentami, których mogą niektórzy z nich użyć w dyskusji lub, które mogą być wysuwane w przyszłości przez przeciwników poglądu, szerzonego przez mowcę.

III. Sposób mówienia.

Przechodzę do omówienia trzeciej kategorii warunków, od których zależy pełna skuteczność przemówienia, to jest do tych, które łączą się ze sposobem mówienia. Nie może on być monotony. Przeciwnie musi się go urozmaicać we wszelkie możliwe sposoby. Najprostszym z nich jest zmiana głosu i jego natężenia. Całe przemówienie musi być wygłoszone powoli, z wyraźnem wymawianiem słów i tak głośno, by każdy, choćby najdalej na sali znajdujący się słuchacz, mógł bez wysiłku wszystko słyszeć. Nie wolno jednak mówić zbyt głośno. Jeżeli się zna akustykę sali, to zachowanie tego wymogu nie przedstawia większych trudności. Jeżeli się jednak jej nie zna, trzeba spróbować różnego rodzaju natężenia głosu, zwracając równocześnie uwagę na najwięcej odległych słuchaczy. Z ich zachowania się będzie można łatwo wywnioskować, czy dochodzi ich głos mowcy.

Zmiana natężenia głosu jest środkiem, którym posługujemy się wówczas, gdy chcemy albo podkreślić znaczenie wypowiedzianej myśli, albo gdy chcemy skupić całą uwagę lub wywołać pewien nastrój u słuchaczy. Pamiętać należy, że niema tu jakiegś stałej reguły, że zatem nie podnosi się natężenia głosu wówczas, gdy chcemy zwrócić uwagę słuchaczy lub wywołać u nich pewien nastrój. Najczęściej należy w tych przypadkach właśnie zniżyć głos, nie tylko jeśli chodzi o użycie niskiego jego brzmienia, ale także należy wówczas mówić ciszej. Im większa będzie różnica w przełomowej chwili między natężeniem głosu, tem większy będzie skutek. Zdania, zawierające specjalnie ważne dla mowcy myśli, muszą nadto być wypowiedziane powoli, to jest słowo za słowem.

W czasie przemówienia musi mowca cały czas widzieć wszystkich słuchaczy, to znaczy nie może skierować wzroku w pewien punkt lub mówić tylko do jednego słuchacza, przeciwnie musi wodzić wzrokiem po całej sali, wyszukiwać obojętnych i opornych lub przeszkadzających i do nich w pewnej mierze dopasowywać zarówno treść, jak i formę przemówienia.

Drugim sposobem urozmaicenia przemówienia jest odpowiednia gestykulacja i mimika. Wspomniałem już o tem krótko, obecnie chcę tylko dodać, że mowca nie może przemienić się na człowieka, który „mówi rękami“, gdyż i to bardzo często się zdarza. Nie może dalej mowca zapominać, że z całej jego postaci i twarzy nie może przebiegać się wysilek ani fizyczny, ani umysłowy, to bowiem męczyłoby także i słuchaczy.

(C. d. n.)

F. URBAŃCZYK.

Koła czy czytelnie.

(Dyskusja nad statutem TSL).

Projekt statutu TSL, przedstawiony Walnemu Zjazdowi TSL w Tarnopolu, nie przewiduje dalszego istnienia Czyteln TSL, jako komórki **organizacyjnej** TSL, a natomiast wprowadza do statutu pojęcie Kół wiejskich i Kół młodych TSL.

Dla wielu osób fakt ten wydaje się niezrozumiałym, sprzecznym z dotychczasową linią rozwoju TSL i uchodzi za przekreślenie tego postępu, jakim było rozszerzenie sieci organizacyjnej TSL na wieś przez zakładanie Czyteln TSL.

Tymczasem według zamierzeń tych, którzy opracowywali projekt nowego statutu TSL, rzecz się ma wręcz przeciwnie. Proponowane zmiany są w gruncie rzeczy dalszym

krokiem na drodze upelnoprawnienia placówek wiejskich TSL w naszym Towarzystwie.

Proponowane zmiany wynikają w sposób naturalny z następujących przesłanek:

1) Nazwa Czytelnia TSL jest bałamutną, gdyż wywołuje (co do swej treści) nieporozumienia nie tylko poza TSL, ale i wewnątrz TSL. Ponieważ przez szereg lat pod nazwą „czytelnia“ kryło się pojęcie lokalu z czytelnią, czasopism i biblioteką, przeto w powszechnem rozumieniu słowa „Czytelnia“ kryje się nadal to samo wyobrażenie. Tego rodzaju wyobrażenia nie da się przełamać i zastąpić go innem, jeśli chodzi o termin Czytelnia, gdyż w istocie rzeczy niema innego lepszego określenia na miejsce, gdzie się czyta czasopisma. Terminu świetlica nie można użyć do tego celu, gdyż termin ten ma znaczenie ogólniejsze.

Wieloznaczność nazwy „Czytelnia“ powoduje szkodliwe dla TSL zamieszanie. Zdarza się np. nieraz, że we wsi, gdzie istnieje czytelnia TSL, powstaje inna organizacja, a jej przedstawiciele wmawiają w członków Czytelni TSL, że Czytelnia ta może istnieć przy tej nowej organizacji. Wynikają z tego niepotrzebne komplikacje, które następnie trzeba rozwikływać z dużym nakładem pracy.

2) Uartym terminem, zrozumiałym dla wszystkich na wsi, jest natomiast „Koło“, „Kółko“, „Oddział“. Z terminów tych rzecz naturalna prosi się o przyjęcie przede wszystkim nazwa „Kolo“, już używana w organizacji TSL.

Atoli przemianowanie wszystkich istniejących Czytelni na Koła, a trudno sobie wyobrazić rozwiązywanie Czytelni, powoduje trudności w organizacji Walnych Zjazdów. Jak wiadomo, każde Koło miało dotychczas prawo wysyłania co najmniej 4 delegatów na Walny Zjazd. Gdyby wszystkie czytelnie zostały przemianowane na Koła, liczba Kół wzrosłaby do 1300, a teoretyczna liczba osób, uprawnionych do udziału w Walnym Zjeździe do co najmniej 5200 osób.

Ponieważ tak liczny Zjazd jest nie do pomyślenia, należało poczynić dalsze zmiany odnośnie do statutu. Coprawda możnaby sobie powiedzieć, że w praktyce tylko wyjątkowe Koła mogą (ze względu na koszt) wysyłać czterech delegatów, w rzeczywistości bowiem wyślą tylko jednego, a jeszcze częściej przy większej odległości nie wyślą żadnego. Nie można jednak przy układaniu statutu liczyć na okoliczności.

Wobec tego wypada pójść jedną z dwóch dróg: albo przyjąć zasadę, że delegatów na Walny Zjazd wysyłają nie Koła, a Walne Zjazdy powiatowe lub okręgowe proporcjonalnie do liczby członków TSL w powiecie względnie okręgu (np. jednego delegata na 200), albo ograniczyć liczbę delegatów z nowych Kół, znajdujących się na wsi. W pierw-

szym wypadku liczba delegatów zmniejszyłaby się do granicy 200—300 osób, w drugim wypadku racjonalnem będzie wprowadzić rozróżnienie Kół miejskich i wiejskich. Przy opracowaniu nowego statutu, aby nie łamać tradycji wysyłania delegatów przez Koła, obrano drugą drogę. Wprowadzono więc pojęcie „Koło wiejskie“ i przyznano Kołn wiejskiemu prawo wysyłania jednego delegata, wobec czego liczba delegatów na Walny Zjazd w teorii zmniejszyła się o około 3000. Niemniej jednak liczba uczestników zjazdu może wynieść powyżej 2000 osób.

Za przemianowaniem Czytelni na Koła przemawia również postulat demokracji, domagający się, aby wszyscy członkowie TSL mieli równe prawa. Dotychczasowy bowiem statut TSL nie dawał pełnych praw członkom, będącym tylko członkami Czytelni. Ich wpływ na całość Towarzystwa ujawniał się tylko w formie pośredniej przez udział delegata Czytelni w Walnem Zebraniu właściwego Koła.

Praktyka życiowa przy zakładaniu placówek TSL na wsi — jeśli chodzi o teren Małopolski Zachodniej — przemawia w całości za likwidacją nazwy Czytelnia, a wprowadzeniem jednolitej nazwy Koło.

Za odróżnieniem Kół wiejskich od miejskich przemawiają jeszcze pewne względy finansowe. Na Kołach ciąży szereg obowiązków finansowych w stosunku do Zarządu Głównego TSL, np. odsyłanie 25% wkładek członkowskich, prenumerowanie „Przewodnika Oświatowego“ i tym podobne inne obciążenia, które dla placówek wiejskich są bardzo dotkliwe. W praktyce musiałby więc Zarząd Główny przeprowadzić na szeroką skalę ulgi dla Kół wiejskich. Ulgi te można coprawda dać niezależnie od rozróżnienia statutowego, jednakże rozróżnienie takie ułatwiłoby procedurę.

Przeciw dzieleniu Kół na miejskie i wiejskie daje się słyszeć protesty, uzasadniane tem, że jest to podtrzymywaniem ducha kastowości oraz przedziału pomiędzy wsią i miastem. Na to musi się jednak odpowiedzieć, że ten sam zarzut byłby jeszcze bardziej uzasadnionym pod adresem starego statutu, który od Kół odróżnia Czytelnię, o mniejszych znacznie uprawnieniach organizacyjnych. Zamiana Czytelni na Koła wiejskie jest więc poważnym krokiem ku urzeczywistnieniu zasady demokratycznego traktowania wszystkich członków.

Reasumując powyższe rozważania, należy stwierdzić, że nowy statut powinien:

1) wprowadzić jednolitą nazwę „Koło TSL“ dla wszystkich placówek TSL, zarówno miejskich, jak wiejskich.

2) Zależnie od systemu obsyłania Walnych Zjazdów należy wprowadzić lub nie rozróżnienie Kół na Koła miejskie i wiejskie.

Projekt statutu przewiduje także istnienie „Kół Młodych TSL”. Nie są one bynajmniej nowością w TSL. Dwa Koła o tej nazwie istnieją w Krakowie od kilku lat.

Istnieje też pewna ilość „Kół Młodzieży TSL”.

Projekt statutu porządkuje tylko ten stan rzeczy i daje sankcję statutową.

w. w.

Jak zdobyć fundusze na pracę oświatową?

Jak zdobywać fundusze na pracę oświatową — oto zagadnienie, nękające wszystkie Zarządy Kół i Czytelni TSL. Na każdym kroku widzimy możliwości działania, odczuwamy nieodzowną potrzebę pracy, ale wszystko, czego się tkniemy, kosztuje pieniądze, a tych, zwłaszcza w obecnych czasach, ciągle brak. I jak je zdobyć? Wobec tego zagadnienia wiele Kół staje bezradnie. Nie można zacząć roboty, bo skąd brać na nią fundusze. Inne, śmielsze postępują w myśl starej zasady TSL: pieniądze się znajdują, byleby szła robota. I jakoś zawsze się znajdują. Nie ulega bowiem wątpliwości, że społeczeństwo chętnie daje na cele oświatowe, jeżeli widzi rzeczywiste wyniki pracy. A nasze społeczeństwo jest ofiarne, jak mało które. Wyćwiczyły je w tej cnocie długie lata niewoli. Trzeba tylko umieć rozwinąć odpowiednią propagandę i zaskarbić sobie jego zaufanie. A najlepszą propagandą są wyniki pracy, one też budzą zaufanie, że ofiarowany pieniądz nie pójdzie na marne.

Jakież tedy mogą być źródła dochodów Kół TSL poza wkładkami członków, które w najlepszym nawet razie nie są w stanie pokryć nawet drobnej części rocznych wydatków Koła?

Źródła te moglibyśmy podzielić na cztery kategorie: a) subwencje, b) zbiórki, c) dochody z imprez własnych, d) zyski z rozsprzedaży wydawnictw Zarządu Głównego.

Przejdźmy po kolei każdą z tych grup i rozpatrzmy je szczegółowiej.

Subwencje mogą być rządowe, samorządowe i różnych instytucyj prywatnych. Prośby o subwencje należy wносить przed okresem uchwalania budżetów i starać się o poparcie przez wysłanie delegacji do osób decydujących. Przedewszystkiem o subwencje starać się należy u czynników miejscowych, a więc u zarządów miejscowego samorządu miejskiego czy wiejskiego, by przy uchwalaniu budżetu rocznego wstawiono jakąś, choćby drobną kwotę na cele miejscowego Koła lub Czytelni TSL. To samo w Zarządach tymczasowych Samorządów Powiatowych, komunalnych Kas Oszczędności, Powiatowych Kas Oszczędności, miejscowych kas Stefczyka i t. p. Wreszcie w Zarządach banków, przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych, o ile

takie na miejscu istnieją, można robić zabiegi o subwencję. Wszak to prawie nic nie kosztuje, a spróbować nigdy nie zawadzi. Na większe prace, zakrojone na szerszą skalę, np. budowa domu ludowego, można robić starania o subwencję w województwie, a wreszcie w ministerstwie. I to np. na budowę domu ludowego, przedszkola lub bursy w Ministerstwie Opieki Społecznej, na bibliotekę, urządzenie świetlicy, przedszkola, bursy w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Do próśby należy w takich wypadkach dołączyć przypuszczalny kosztorys oraz przewidziane dochody na ten cel. Władze muszą bowiem wiedzieć, że organizacja społeczna potrafi własnymi siłami wypracować przeważną część potrzebnych na jakiś cel funduszy, a subwencja rządowa stanowi tylko część potrzebnej kwoty. Do próśb należy również dołączyć takie załączniki, któreby ilustrowały dotychczasową działalność instytucji, a więc budziły zaufanie, że subwencja zostanie na właściwy cel i w odpowiedni sposób zużyta oraz dokładny opis celu, na który ma być subwencja przeznaczona, by władze wiedziały, że kwota, udzielona przez nie na subwencję, będzie celowo wydana. W pierwszym wypadku dobrze jest dołączyć ostatnie drukowane sprawozdanie z działalności lub krótki szkic wykonanych, a nie zamierzonych tylko prac w ostatnim roku, w drugim np. plan budowy domu ludowego, jeżeli o subwencję na ten cel prosimy, fotografię z dokonanej dotychczas budowy, albo wykaz książek, które pragnęlibyśmy nabyć, oraz spis książek, które w bibliotece już posiadamy. Władze państwowe, stoją bowiem na słusznym stanowisku, by subwencji udzielać tylko celowo, a więc z tą pewnością, że wyniknie z nich istotna korzyść społeczna i tylko w tym wypadku, gdy są one poparciem wysiłku społeczeństwa, które wyteżyło wszystkie siły, by jakiś zamierzony a pożyteczny cel osiągnąć i mimo tego nie jest w stanie tego własnymi siłami uczynić.

Prośby takie najlepiej wnosić przez miejscowe inspektoraty szkolne lub starostwa, by od razu uzyskały odpowiednie poparcie tych władz i nie musiały z powrotem do nich wędrować po opinie.

Zbiórki mogą być stałe, perjodyczne i doraźne. **Zbiórka** stała może mieć tylko o tyle rację bytu, o ile jest obliczona na małe, groszowe kwoty. W tym celu n. p. wydał Zarząd Główny T. S. L. **bloczki z kuponami** na 10 gr. Takie kupony po 10 gr można „sprzedawać”, czyli właściwie kwitować niemi odbiór takiej kwoty, przy sposobności różnych zebrania, jako kary za spóźnienie się n. p. na próby, używanie obcych, niemieckich wyrazów w świetlicy, przetrzymywanie książek po za oznaczony termin i t. p. Sposobności znajdzie się bardzo wiele, a o ile traktuje się tę rzecz z humorem i „na wesoło”, to ostatecznie ludzie chętnie dają i wy-

baczają karotę zbierającemu. Naturalnie, że osoby w ten sposób zbierające muszą się cieszyć pełnem zaufaniem otoczenia. To jest zresztą kardynalny warunek wszelkich zbiórek. Ze **zbiórek perjodycznych**, co roku się powtarzających, najważniejszą jest zbiórka „Daru Narodowego 3-go Maja”. Po miastach małopolskich jest ona uświęcona tradycją, nie przyjęła się dotąd jednak po wsiach, bo też mało kto próbował tej akcji na wsi. Ogólnie utarło się zdanie, że chłop nasz nie jest ofiarny, że skąpi na cele kulturalno-oświatowe. Trudno było też dawniej od chłopą wymagać, by krwawo zapracowany grosz ofiarowywał na cele, których dobrze nie rozumiał, z których istotnej treści nie zdawał sobie sprawy i to do rąk obcych, nieznanych sobie ludzi, którzy przyjeżdżali do niego wprowadzić z pięknymi słowami ale traktowali go protekcyjnie z litosnem pobażaniem. Dziś należałoby znowu akcji tej spróbować i przed naszymi Czytelniami i Kołami wiejskimi już w tym roku stoi piękne zadanie. Ma to bezsprzecznie także znaczenie wychowawcze. Wprowadzić zbiórka Daru Narodowego przypada w całości w myśl § 6 statutu T. S. L. Zarządowi Głównemu T. S. L., jednak Koła i Czytelnie winny zdawać sobie już sprawę z tego, że fundusze te są podstawą działalności T. S. L. i że bez nich Zarząd Główny T. S. L. nie mógłby nadać odpowiedniego kierunku pracy i prowadzić ogólnej polityki oświatowej, obejmującej nie jedną miejscowość, ani jeden powiat ale kraj cały. Ambicją Kół powinna być rywalizacja, które z nich w stosunku do warunków potrafi więcej zebrać na cele ogólne Towarzystwa.

Ma i tu jednak Koło czy Czytelnia możliwość zarobienia na własne cele pewnych i to wcale pokaźnych funduszków, a mianowicie 25 procent od sumy uzyskanej z rozsprzedaży nalepek, broszur i chorągiewek. W interesie więc Kół leży, by rozwinąć jak najenergiczniejszą agitację w kierunku rozsprzedaży tych właśnie artykułów. Powinno się tu wyzyskać wszystkie możliwości, a zwłaszcza rozsprzedaż po domach, obchodząc kolejno ważniejsze ulice miasta czy miasteczka.

Wszelkie datki, czy uzyskane z rozsprzedaży pieniądze należy kwitować, datki w czasie zbiórki 3-go maja przez przypięcie odpowiedniego „znaczką”, kwoty, uzyskane z rozsprzedaży przez specjalne pokwitowania. Ta skrupulatność i drobiazgowość wobec opinii publicznej jest konieczna, budzi bowiem zaufanie, że ofiarowany pieniądź nie pójdzie na marne. Społeczeństwo nasze przeszło na tem polu, zwłaszcza ostatniemi czasy, przez niejedno przykre doświadczenie, więc usprawiedliwiona jest pewna nieufność i negatywne ustosunkowanie się do wszelkich zbiórek publicznych. Obliczenie zbiórek powinno odbywać się publicznie wobec całego komitetu, zwłaszcza wobec tych, którzy się

bezinteresownie zbiórki podjęli. Szczegółowy wynik zbiórki z podaniem kwot, zebranych przez każdego z kwestarzy, ewentualnie zespoły kwestarskie, należy podać do publicznej wiadomości nawet, jeżeliby to miało pociągnąć za sobą pewne koszty, jak np. druk takich krótkich sprawozdań. Koszt ten opłaci się w przyszłości, umocni bowiem jeszcze bardziej zaufanie społeczeństwa do TSL.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że wynik zbiórki, zwłaszcza 3-cio majowej uzależniony jest od nastroju, jaki się uda wytworzyć. Na nastrój ten, oprócz pogody, która już od nas nie zależy, wpływa program uroczystości i jego wykonanie. Program ten powinien być naprawdę niezwykłą atrakcją, mobilizującą całe miasto, czy wieś, a do uczestnictwa w jego wykonaniu powinno się wciągnąć możliwie jak największą ilość osób. Wszyscy powinni brać w nim udział bezpośredni, a nie poprzestawać na biernej roli widzów.

Drugim dniem zbiórki, który Kola powinny starać się jak najbardziej rozwinąć, by wszedł w tradycję i stał się podobnie popularnym, jak zbiórka Daru Narodowego, to zbiórka w „Dniu Oświaty pozaszkolnej”, która w całości przypada dla Kół. I tu wyniki zależą od wyteżenia propagandy. Przy tej sposobności zaleca się odczyty, pogadanki, wieczerze oświatowe, wystawy i t. p., których celem byłoby uwypuklenie znaczenia oświaty pozaszkolnej, a zwłaszcza pracy TSL.

Przez **zbiórki doraźne** rozumiemy zbiórki, organizowane na pewien specjalny, zgóry określony cel, np. budowę domu ludowego, założenie biblioteki, przedszkola i t. p. Imprezę taką zacząć powinno się od zorganizowania obszernego komitetu, któryby samą myśl, przyświecającą podjętej sprawie, popularyzował wśród otoczenia. Zebrania, pogadanki i t. p. powinny sprawić, by społeczeństwo zaznałomiło się z owym celem i korzyściami, jakie dla samego społeczeństwa z osiągnięcia tego celu wypłynąć mogą. Komitet w międzyczasie powinien opracować dokładny plan i kosztorys tego, co osiągnąć pragnie, a więc domu, czy biblioteki, oraz sporządzić dokładny spis wszystkich tych osób, które zdaniem komitetu mogłyby przyczynić się datkiem na powzięty cel.

Osoby spisane należy przydzielić poszczególnym członkom komitetu, których zadaniem będzie osobiście obejść w pewnym oznaczonym terminie, np. w przeciągu jednego tygodnia wszystkie te osoby, poinformować je o celu, jego ważności, szczegółowym planie i ogólnym kosztorysie celem uzyskania na ten cel znaczniejszego datku. Datek ten może być albo, co najlepiej, wpłacony zaraz gotówką, albo też częściowo w pewnym zgóry oznaczonym terminie, przyczem członkowie komitetu winni wyjednać od ofiarodawców pi-

semne zobowiązanie na spłacenie subskrybowanej kwoty w oznaczonym terminie.

Komitet winien wydawać przez cały tydzień zbiórki pisane na maszynie biuletyny, w których każdego dnia powinno się wyszczególniać ofiarodawców i kwoty przez nich ofiarowane. Biuletyny te należy rozsyłać do wszystkich osób, które zbiórką zostały objęte i albo już zdeklarowały kwotę, albo dopiero mają ją zadeklarować. W biuletynach tych należy również każdego dnia podawać ogólną sumę, potrzebną na przeprowadzenie powziętego celu, ile już na ten cel zebrano i jaka kwota jeszcze jest potrzebna. Wreszcie rzeczą komitetu jest osobiste przypilnowanie, by zadeklarowane kwoty wpłynęły w oznaczonym terminie do kasy.

Taka zbiórka może się odbywać rzadko i musi mieć już jakiś poważny cel na oku, w przeciwnym razie przestanie skutkować i stanie się bezcelową. Ale zbiórki cieszą się coraz mniejszą popularnością i coraz częściej zawodzą. Nadużywane i niejednokrotnie skompromitowane znudziły się społeczeństwu, stały się w większych zwłaszcza miastach, formalną plagą i straciły popularność. Trzeba przeto szukać nowych dróg. Najlepszą i najpewniejszą drogą są różne **imprezy dochodowe**, organizowane przez Koła i Czytelnie TSL. Nie można uważać za imprezy dochodowe ani odczytów, ani wypożyczalni książek, gdyż toby się sprzeciwiało celom Towarzystwa. O ile bierze się wstępny od odczytów lub opłaty od wypożyczania książek, to powinny one być minimalne i mieć raczej charakter wychowawczy. Również minimalne powinny być opłaty wstępów na przedstawienia amatorskie i zabawy członków. Ceny powinny tu być tak ułożone, aby ludzie, których stać na to, mieli sposobność, by mogli więcej zapłacić. A więc, np. pierwsze rzędy „honorowe” mogą być znacznie droższe od następnych itp. Poza tem istnieją jeszcze różne możliwości stwarzania źródeł dochodów dla Kół TSL. Sprawozdania Kół pouczają nas o tem. Koła czerpią dochody z czynszów od nieruchomości, z prowadzenia kinoteatrów, kramów i sklepów różnego typu, pracowni, a nawet jest Koło, które prowadzi biuro ogłoszeń. Wszystkie te imprezy handlowo czy przemysłowo dochodowe wymagają jednak solidnego i racjonalnego kierownictwa i niezawsze mogą mieć jednako pomyślne warunki rozwoju. To też prowadzenie tego rodzaju imprez pociąga za sobą pewne ryzyko i wymaga stałego zajęcia się i pewnej specjalizacji.

Praca nad zdobywaniem funduszków na działalność oświatową ma ten dodatni moment, że zmusza placówki TSL do ruchliwości, do inicjatywy, do pracy zbiorowej. Czyli staje się do pewnego stopnia motorem samej działalności oświatowej, ożywia i uaktywnia pracę. Naturalnie, nie

trzeba przytem nigdy zapominać, co jest właściwym celem TSL i że ta praca dochodowa powinna być tylko środkiem do spełnienia właściwej działalności, nie może jednak nigdy stać się jej głównym celem. W takiej pracy nad zdobywaniem dochodów na bieżące wydatki Koła należy chwycić się dawnych, przedwojennych metod, wrócić do dochodów groszowych, ale ściąganych stale i wśród najszerzego koła publiczności. Jednym z takich sposobów, z pewnością lepszych niż zbiórki, jest **rozsprzedaż wydawnictw Zarządu Głównego**. Wszak z okazji 3-go maja rabat z rozsprzedaży napełni, chorągiewek, kartek i broszur stanowi poważną kwotę, której wysokość zależy od stopnia agitacji i ruchliwości sekcji dochodowej Koła. To samo doroczny kolportaż kalendarzyków. Akcję taką, jak rozsprzedaż kartek, telegramów, obrazów, książek i t. p., wydanych nakładem Zarządu Głównego, można prowadzić przez cały rok i nie pomijać żadnej sposobności, by ją spopularyzować i zapewnić jej powodzenie. Zarząd Główny dzieli się zyskiem na korzyść Kół. Jeżeli odliczymy koszt każdego wydawnictwa, to Koła i Czytelnie zyskują na kolportażu więcej, niż Zarząd Główny.

Najważniejszą rzeczą jest to, by w każdej placówce TSL była pewna grupa osób, któraby pamiętała o tej sprawie i zabiegała stale o pomnożenie funduszy na cele oświatowe. Należy przeto tworzyć **sekcje, czy też komisje dochodowe**, złożone z osób ruchliwych, pełnych inicjatywy, a cieszących się nieskazitelną opinią. Nie każdy potrafi bezpośrednio pracować oświatowo. Rzecz ta wymaga już dzisiaj pewnego fachowego przygotowania. Każdy jednak przy dobrych chęciach może się przysłużyć dobrej sprawie przez zdobycie funduszy na pracę oświatową. Zwłaszcza ten dział bardzo wdzięczne przedstawia pole pracy dla kobiet, członkiń Kół i Czytelni TSL. Urządzanie zabaw, wieczorków, festynów, went, loteryj fantowych, kolportaż kartek, telegramów, wydawnictw, niewinny karotaż z taktem i umiarkowaniem zastosowany, kwoty drobne, groszowe, ale zbierane codziennie i przez większe grono osób między różnemi grupami znajomych stanowią poważne źródło dochodów, które w obecnej sytuacji coraz bardziej wysuwać się będzie na czoło budżetów naszych Kół. Od sprawności, inicjatywy i zapału sekcji dochodowych zależeć będzie w poważnej mierze aktywność oświatowa Koła, rozwój działalności i jej natężenie.

Co robić w Kołach i Czytelniach T. S. L.

Z początkiem każdego miesiąca zwołać posiedzenie Zarządu, omówić na niem prace, przeprowadzone w poprzednim okresie i ustalić program pracy na najbliższy miesiąc.

O ile Koła i Czytelnie dotąd nie przeprowadziły rocznych Walnych Zebrań i nie przesłały Zarządowi Głównemu sprawozdań z działalności za rok 1933, mogą to uczynić jeszcze dodatkowo w marcu. Jestto już jednak ostateczny możliwy termin.

Również winno się bezzwłocznie przesłać Zarządowi Głównemu adresy tych osób, którym należy przesłać listy składkowe na Dar Narodowy 3-go maja.

Z początkiem marca przystąpić do przygotowania obchodu imienin Marszałka Piłsudskiego. Opracować program Akademiji i porozumieć się z innemi organizacjami w tej sprawie.

Z końcem marca przystąpić do przygotowania programu obchodu Konstytucji 3-go maja. Porozumieć się z władzami, celem zwołania ogólnego Komitetu obchodu. Opracować akcję zbiórkową. Zamówić nalepki, odznaki, afisze i inne wydawnictwa 3-cio majowe najdalej do dnia 10 kwietnia.

Przeprowadzić lustracje bibliotek, zwłaszcza bibliotek ruchomych i przygotować je do wymiany.

W akcji odczytowej należy uwzględnić tematy aktualne, jak o Marszałku Piłsudskim, o Konstytucji 3-go maja, o projekcie konstytucji z dnia 26 stycznia 1934 r., 15-letnią rocznicę zajęcia Wilna przez wojska polskie, stosunku Polski do Niemiec po wojnie światowej i t. p.

Wyzyksać jeszcze czas możliwy do zorganizowania przedstawienia amatorskiego.

Wykorzystać ciepły i pogodny czas na objazdy i lustracje placówek TSL.

Pamiętać przy każdej sposobności o jednaniu nowych członków TSL.

Z karty pośmiertnej.

Ś. p. Franciszek Leon Thienel, prezes Koła TSL w Tarnopolu, członek Zarządu Głównego TSL, profesor seminarjum nauczycielskiego, radny miasta Tarnopola, kawaler Złotego Krzyża Zasługi, zmarł po krótkich cierpieniach dnia 28 lutego 1934, przeżywszy lat 51.

Śmierć Jego pokryła żalobą szeregi TSL, bo oto zszedł przedwcześnie jeden z tych, którzy szli w pierwszych szeregach bojowników o lepsze jutro Polski. Ś. p. Thienel był niezmordowanym, pełnym poświęcenia i zaparcia się siebie, pracownikiem oświatowym, który nie dla godności, nie dla rozgłosu, ale dla idei jedynie poświęcił pracę całego życia, zawsze i wszędzie na drugi plan stawiając własną osobę. Jeszcze jako uczeń seminarjum nauczycielskiego w Tarnopolu zaprawiał się w pracy oświatowej pod okiem ówczes-

snego przewodniczącego Kola St. Srokowskiego. Już w 1903 roku zasiadał w Zarządzie Kola TSL w Tarnopolu i był jednym z najgorliwszych pracowników, piastując kolejno godności sekretarza, ewentualnie jego zastępcy, przewodniczącego komisji czytelni, bądź też komisji szkolnej.

Po wojnie światowej, którą spędził w niewoli rosyjskiej, brał nadal gorliwy udział w pracach TSL, stając się duszą wybitnej i wszechstronnej działalności Kola TSL w Tarnopolu. Od r. 1928 obejmuje godność przewodniczącego Kola i cały wolny czas poświęca pracy w tem Kole. Od r. 1929 był członkiem Zarządu Głównego TSL. Rozwój, jaki osiągnęła w ostatnich latach działalność TSL w Tarnopolu, zawdzięcza w pierwszym rzędzie śp. Thienelowi, który dzięki niezwykłemu zaletom charakteru, dziwnej słodyczy i niezwykłemu taktowi towarzyskiemu, skromności i usuwaniu w cień własnej osoby umiał skupić koło siebie liczne grono pracowników i natchnąć je tym zapalem do pracy, jaki w Nim gorzał.

Niezwykłe zalety organizacyjne pozwoliły mu na przeprowadzenie wielu trwałych dzieł, które po Nim zostaną. Dzięki Jego zabiegom udał się świetnie Walny Zjazd w Tarnopolu w r. 1925 i ostatni w r. 1933. On był jednym z głównych organizatorów wielkiej wystawy dobytku kulturalno-oświatowego Tarnopolszczyzny z przed kilku lat.

To też śmierć Jego jest niepowetowaną stratą dla całego Towarzystwa Szkoły Ludowej. Społeczeństwo straciło w Nim wielkiego obywatela, który cały, bez reszty oddał się pracy dla jego dobra. Do ostatniego tchnienia służył wiernie i bezinteresownie pracy nad umocnieniem ojczyzstego gmachu na odcinku najbardziej zagrożonym. Ś. p. Franciszek Thienel będzie zawsze wzorem pracownika społecznego.

Cześć Jego pamięci!

Ś. p. Dr. Andrzej Stopka spoczął w Panu dnia 25 lutego 1934 r. tymczasem w krypcie w Rudawie pod Krakowem, póki Go Podhalanie nie przewiozą na stary cmentarz w Zakopanem do grona wielkich Podhalan: Ks. Stolarczyków, Wikiewiczów, Orkanów, Stryjeńskich, Sabałów. Urodził się na Skalnem Podhalu w Kościelisku dnia 2 października 1868. Uciulawszy sobie pokaźną na owe czasy sumę 90 zł za obsługę przy mszach św., zwłaszcza kanonika katedralnego krakowskiego ś. p. Ks. Sobierajskiego, umknął pokryjomu z domu rodzicielskiego na studia do Krakowa, gdzie po zdaniu egzaminu wstępnego został przyjęty do Gimnazjum (św. Anny) im. B. Nowodworskiego. Maturę złożył w r. 1891. Opiekował się młodym góralikiem ś. p. Prof. J. Czubek, wielki przyjaciel górali. Studja filozoficzne ukończył w Uniwersytecie Jagiellońskim, praktykę naucz. odbył w r. 1898/9 w gimn. św. Anny, poczem pełnił obowiązki pro-

fesora języka polskiego w gimn. ruskiem w Tarnopolu, Kochała Go młodzież zarówno polska, jak ruska. W tymto czasie dwoił się i troił w pracy oświatowej pozaszkolnej w ramach organizacji TSL. Nie miał wolnej chwili, po nauce szkolnej siadał na wózek i wyjeżdżał z odczytami do bliższych i dalszych wsi. Ten okres Swego życia uważał sam ś. p. Stopka za najbujniejszy i najowocniejszy. Praca na niwie oświatowej była dlań radością i rozkoszą życia, to też zawsze najchętniej o tym okresie mówi.

Okupację rosyjską w r. 1914/15 przeżył na posterunku w Tarnopolu, a na utrzymanie swoje i rodziny zarabiał rzeźbą podhalańską, do czego miał specjalny talent.

Za czasów polskich był dyrektorem państw. Seminarjum naucz. żeńskiego w Kętach, nie przestając równocześnie działać jako czynny i gorliwy członek TSL. Nie było Zjazdu TSL, na którym brakłoby ś. p. Stopki. Obok zapachu, który przelewał na innych, wyróżniał się ś. p. Stopka w pracy oświatowej zdrowym rozsądkiem. Obok TSL najmiłszym terenem pracy ś. p. Stopki był „Związek Podhalań”, którego był współtwórcą. Nie opuścił ani jednego dorocznego Zjazdu Podhalań, na których był żarliwym propagatorem „Szkoły Rolniczej” dla Podhala. Największą zasługą ś. p. Stryka — tak Go zwali Podhalańcy — było wprowadzenie królewskiej gwary podhalańskiej do literatury. On to uczynił pierwszy przez wydanie „Sabaly”, którego pierwsze wydanie już dawno wyczerpane. Żaden z Podhalańców inteligentów nie mówił i nie mówi tak dobrze i pięknie gwara podhalańską, jak mówił Stopka. Polska Akademia Umiejętności wydała w swych zbiorowych tomach etnograficznych „Pieśni podhalańskie” i opowieści (godki), zebrane skrzętnie przez Stopkę. „Baśń o Śpiących Rycerzach” Stopki w czasach zabórczych była źródłem wiary i otuchy w zmartwychwstanie Ojczyzny i krzepiła szeregi pokoleń nadzieją odzyskania Polski.

W manuskrypcie został obrazek dramatyczny p. t. „Wiatr halny”, wystawiony niejednokrotnie na scenach podhalańskich.

Pogrzeb ś. p. Stopki był wielką manifestacją góral-szczyzny. Pochowano Go w Rudawie w grobowcu, stąd niebawem — zgodnie z życzeniem Jego — oraz skutkiem upamięnienia się o Jego śmiertelne szczątki Podhala — zwłoki zostaną przewiezione na cmentarz zakopiański i spoczną w Ziemi rodnej, tak serdecznie przez Nieboszczyka umiłowanej.

Osierocił 4 córki i jednego syna, który po Ojcu odziedziczył talent artystyczny. Ś. p. Żonę pochował przed kilku laty w Kętach, a po Jej śmierci osiadł w małym majątku w Siedlcu, gdzie dokonał pięknego a mozolnego żywota.

Kronika T. S. L.

Tydzień książki polskiej w Rohatynie. Podajemy sprawozdanie z urzędzenia tygodnia książki w ten kresowem mieście. Mimo, że sprawozdanie to otrzymaliśmy dopiero w lutym, jednak uważamy za potrzebne, by je jako przykład inicjatywy TSL na polu podniesienia zamilowania do książki w streszczeniu pomieścić.

Z inicjatywy Zarządu Koła TSL w Rohatynie zawiązano komitet miejski Tygodnia książki polskiej, na którego czele stanął starosta powiatu Dr. G. Janecki. Tydzień trwał od 1 do 8 grudnia. 1 grudnia odbył się w sali „Sokoła” odczyt p. t. O znaczeniu książki i biblioteki w życiu człowieka, wygłoszony przez p. Przestalskiego, bibliotekarza TSL w obecności około 200 osób. Dnia 3 grudnia odbyło się nabożeństwo z kazaniem, poświęconem znaczeniu książki, a potem zbiórka uliczna na cele miejsc. biblioteki TSL i pochód propagandowy, w czasie którego obnoszono liczne transparenty. Tegoż dnia odbyło się uroczyste otwarcie „Wystawy książki polskiej”. Wystawa mieściła się w obszernej, pięknej sali Tymcz. Wydziału Powiatowego. Na wystawę złożyły się książki z biblioteki miejsc. TSL oraz udzielone na ten cel przez osoby prywatne, przede wszystkim przez znanego bibliofila p. Fr. Biesiadeckiego, właściciela Danilcza, który użyczył około 200 egzemplarzy różnych drogocennych białych kruków wydawniczych i wspianych wydawnictw luksusowych ze swoich słynnych zbiorów. Prócz tego oddali do dyspozycji wystawy swoje książki pp. inż. Rzewuski, prof. Ruppe, M. Kozłowska i gimnazjum polskie. Wreszcie nowości z księgarni TSL we Lwowie. Wystawa przedstawiała się okazale. W otwarciu wystawy wzięli udział przedstawiciele duchowieństwa, władz państwowych i samorządowych i liczna publiczność, elita miejscowego społeczeństwa. Po przemówieniach głównego organizatora Wystawyp. Przestalskiego, bibliotekarza TSL i dokonaniu otwarcia przez p. starostę Dra Janeckiego, p. Biesiadecki udzielał cennych objaśnień, wskazując na liczne, cenne unikaty, jakie znalazły się na wystawie. Po otwarciu wystawy odbyła się Akademia ku czci H. Sienkiewicza w sali „Sokoła”, wypełnionej po brzegi publicznością i młodzieżą szkolną. Akademię poprzedził hymn TSL, odśpiewany przez chór TSL „Echo”. Słowo wstępne wygłosił prof. Dr S. Breuer. Deklamację „Na grób H. Sienkiewicza” przy towarzystwie fortepianu wygłosiła p. M. Jabłońska. Produkcję orkiestry symfonicznej i chóru „Echo” oraz recytacje z dzieł Sienkiewicza dopełniały programu. Na Akademii obecnych było około tysiąc osób.

Prócz tego w czasie Tygodnia wyświetlano z okna księgarnicy TSL na ekran, umieszczony na ulicy, obrazy propa-

gandowe i reklamy o książce. Wystawę zwiedziło przeszło 500 osób. Wstęp na wszystkie imprezy był bezpłatny.

Nadto urządzono w Związku Strzeleckim, Legjonie Młodych, po szkołach i czytelnich TSL w całym powiecie pogadanki o książce, wygłoszone przez miejscowych prelegentów.

W czasie Tygodnia książki odbywało się również zwiedzanie biblioteki Koła TSL im. H. Sienkiewicza w Rohatynie, liczącej przeszło 5.000 tomów i centralę bibliotek ruchomych TSL, obsługującą 30 Czytelni w powiecie.

Podczas Tygodnia książki polskiej rozdawano ulotki, druki propagandowe, numery kroniki powiatu rohatyńskiego, wydawanej przez TSL pod redakcją Fr. Biesiadeckiego, katalogi księżnicy TSL i nadesłane katalogi z księgarni TSL we Lwowie.

Obchód Tygodnia książki polskiej, a w szczególności Wystawa Książki Polskiej utkwiała na długo w pamięci tego społeczeństwa.

Sprawozdanie to pomieściliśmy jako przykład godny ze wszechmiar naśladowania przez wszystkie Koła TSL.

Poświęcenie Domu Ludowego w Toustolugu (pow. Tarnopol). Dzięki niezmordowanej pracy Komitetu Budowy Domów Ludowych i kaplic w Tarnopolu i jego kuratora p. starosty Malickiego powstał w powiecie Tarnopolskim nowy Dom Ludowy we wsi Toustolugu. Dom ten to duży budynek murowany, kryty blachą, mieszczący dużą salę teatralną oraz mniejsze ubikacje mieszczące Czytelnię T. S. L., Kółko Rolnicze, Oddział Związku Strzeleckiego i przedszkole. Na uroczystość tę przybyło 1.000 osób z okolicy. Starostę Malickiego ludność wiejska powitała chlebem i solą przy bramie triumfalnej, wzniesionej w środku wsi, przy której radny gminy Stanisław Brylak wygłosił powitalne przemówienie, zaś maly chłopczyk, Staś Dębicki, wręczył panu staroście bukiet złożony z różnych gatunków zbóż, jako gospodarzowi powiatu.

Przybyli też liezni delegaci władz i instytucyj.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem, celebrowanem przez ks. kanonika Proeyka w miejscowej kaplicy. Po nabożeństwie wyruszył pochód do Domu Ludowego, poprzedzany kompanją Oddziału Związku Strzeleckiego i orkiestrą z Białoskórki.

Po poświęceniu Domu Ludowego i przemówieniu starosty Malicki wręczył klucze Domu Ludowego p. Fr. Thienelowi, prezesowi Powiatowego Koła T. S. L., a ten następnie oddał je w ręce gospodarza Brylaka, przewodniczącego miejscowej Czytelni T. S. L.

Dalej przemawiali prezes Thienel, Kuderewicz, Mazur i Wróbel, poczem nastąpiło otwarcie przedszkola T. S. L., urządzonego staraniem pani starościny Malickiej.

Uroczystość zakończyła się akademją, na którą złożyły się śpiewy chóru wiejskiego pod batutą p. Orwicza z Tarnopola, patryjotyczna deklamacja, wygłoszona przez ucznia gimnazjalnego Wiśniowskiego, a następnie zespół amatorski Czytelni T. S. L. odegrał sztukę pt. „Oj, lulaj Jasiuniu“.

W zakończeniu akademji prezes Thienel apelował do kobiet polskich, by w domach swych i w rozmowie z dziećmi pielęgnowały mowę polską, zaznaczając, że wzmoczenie polskości na Kresach zależne jest w dużej mierze od kobiety.

Uniwersytet Niedzielny T. S. L. w Jaśle. Uniwersytet liczy 47 członków, w czem 42 mężczyźni i 5 kobiet. Poniżej 21 lat liczy 18 uczestników, od 21—30 lat — 27, powyżej 30 lat — 1.

Program obejmuje następujące przedmioty: Historia, Nauki obywatelskie, Nauka o handlu, Zasady gospodarstwa społecznego, Higijena i pomoc w nagłych wypadkach, Wzrost i sadownictwo (na żądanie uczestników kursu), Wynalazki, Kultura polskiej wsi, Śpiew, Gazeta Głośna, Inscenizacja, gry i zabawy. Wspólne czytania, Ćwiczenia stylistyczne, Pogadanka o wojnie gazowej.

Wykłady odbywają się każdej niedzieli i święta od godz. 10 do 14 popoł.

Kierownikiem kursu jest p. Jan Lisowski, zastępcą Dr. Ludwik Krajewski.

Kurs oświatowy w Ropeczycach. Kurs został zorganizowany z inicjatywy Zarządu Koła TSL w Ropeczycach. Celem kursu było obudzenie tamtejszego środowiska i propaganda pracy TSL.

Uczestnikami kursu byli absolwenci miejscowego gimnazjum i seminarjum, zarówno miejscowi, jak i z sąsiednich wiosek. Liczba uczestników kursu (faktycznie obecnych) wahała się od 45 do 60. Osób zamiejscowych było około 20.

Kurs prowadzili z ramienia Zarządu Głównego TSL p. Urbańczyk i p. Kawula.

Program kursu objął: 1) Problem oświaty dorosłych w świetle potrzeb człowieka, społeczeństwa i państwa — 2 godziny — p. Urbańczyk. 2) Zagadnienia kultury wsi i pracy oświatowej — 3 godziny — p. Urbańczyk. 3) TSL, jego dzieje i obecne zadania — 2 godziny — p. Urbańczyk. 4) Bibliotekarstwo i czytelnictwo — 3 godziny — p. Urbańczyk. 5) Teatr Ludowy a praca oświatowa — 1 godzinę — p. Kawula. 6) Świetlica, jako zespół form pracy oświatowej — 5 godzin — p. Kawula. 7) Zajęcia świetlicowe (śpiew, inscenizacje, gry, zabawy) — 6 godzin — p. Kawula.

Uczestnicy brali żywy udział w kursie. W ostatnim dniu kursu ujawnił się żal, że kurs trwał tylko 3 dni.

W drugim dniu kursu p. instr. Kawula wziął udział w założeniu Czytelni TSL w Ostrowie. W tymże dniu odbył się

wieczorem w Ropczycach wiec oświatowy, na którym p. Urhańczyk zobrazował rolę TSL w przeszłości oraz zadania TSL w dobie obecnej.

Kursy dla przedowników Czytelni TSL. Zarząd Główny TSL zorganizował w Krakowie dwa kursy dla przedowników Czytelni TSL, a mianowicie od 29 stycznia do 10 lutego dla kandydatów z obszaru Związku Okręgowego w Rzeszowie i od 19 lutego do 3 marca z obszaru Związku Okręgowego w Nowym Sączu. W pierwszym brało udział 33 uczniów, w czem 2 kobiety, w drugim 37 kandydatów, w czem 3 kobiety. Obszerniejsze sprawozdanie z obu kursów odkładamy do następnego numeru P. O.

Kurs bibliotekarski w Stanisławowie. W Stanisławowie odbył się kurs dla bibliotekarzy TSL Województwa stanisławowskiego, organizowany przy pomocy Kuratorium Okręgu Szkolnego lwowskiego. W kursie wzięło udział po 2 delegatów z powiatowych Kół TSL. Wykłady teoretyczne łączono z praktycznemi wskazówkami administracji bibliotek.

Dla ożywienia czytelnictwa w Województwie stanisławowskiem wysłał Zarząd Główny TSL w najbliższych dniach do siedzib wszystkich powiatów biblioteki, zawierające po 300 dzieł, jako zawiązek Powiatowej Składnicy Bibliotek Ruchomych TSL.

Szkolenie bibliotekarzy TSL. Zarząd Główny TSL (Sekcja Wschodnia we Lwowie) urządził ostatnio kurs dla bibliotekarzy Kół TSL z siedzib powiatów Województwa lwowskiego. Przybyło 33 słuchaczy. Kurs odbył się pod kierownictwem p. Sedlaczka. Głównem zadaniem było przeszkolenie działaczy oświatowych w tym kierunku, by w miastach powiatowych utworzyć centrale biblioteczne, które się zajmą rozdziałem i ruchem książek na terenie danego powiatu. W wykładach przedstawiono słuchaczom najnowsze zdobycze wiedzy bibliotekarskiej, które równocześnie stosowano w praktyce na książkach, ofiarowanych bezpłatnie przez Zarząd Główny dla każdego powiatu. Słuchacze zwiedzili również biblioteki i wypożyczalnie TSL-owe we Lwowie, oraz Ossolineum. Podobne kursy odbędą się w najbliższym czasie w Stanisławowie i Tarnopolu.

Kurs Teatru Ludowego w Nowym Sączu odbył się w styczniu br. staraniem Zw. Okr. w Nowym Sączu pod kierownictwem delegata Kuratorium Okr. Szk. krakowskiego p. Mikuty. Wykłady, zajęcia praktyczne i świetlicowe trwały w ciągu 6-ciu dni przez 52 godzin. W kursie wzięło udział 58 uczestników z 28 miejscowości, połowa mężczyzn, połowa dziewcząt, ogółem młodzież od 18 do 28 lat. Z powiatu jasielskiego było 6 uczestników, z gorlickiego 9, z nowosądeckiego 24, z miasta Nowego Sącza 19 — razem 58. Wśród uczestników było 3 Rusinów. Organizacja kursu była

sprawną i funkcjonowała dobrze. Chłopcy zakwaterowani byli w szkole A. Mickiewicza, dziewczęta w szkole im. św. Jadwigi. Obiady i wieczerze spożywali przy wspólnym stole w świetlicy bursy rzemieślniczej. Koszta częściowo pokryli bursiści, częściowo odnośnie Koła TSL, częściowo Związek Okręgowy TSL w Nowym Sączu. Uczestnicy kursu byli na własny koszt w kinoteatrze „Sokoła”, na sztuce regionalnej Czecha p. t. „Skarby”, odegranej przez zespół amatorski TSL w Starym Sączu, zwiedzili Muzeum Podhalańskie w Nowym Sączu i byli na Szopce Podhalańskiej, zorganizowanej przez uczniów gimn. Nadto pokazano im i objaśniono urządzenie sceny i dekoracyi na scenie „Sokoła” w Nowym Sączu i w Starym Sączu. Uczestnicy kursu byli bardzo zadowoleni zarówno z programu, jak i organizacji kursu. Nie ulega też wątpliwości, że bardzo dużo skorzystali na kursie.

Kursy dla analfabetów-żołnierzy Koła T. S. L. im. B. Goldmana. Ruchliwe i bardzo ofiarne Koło T. S. L. im. Bernarda Goldmana we Lwowie współpracuje już drugi rok z lwowskim garnizonem w tępieniu analfabetyzmu wśród żołnierzy. W roku szkolnym 1933/34 Koło prowadzi dwa komplety nauki żołnierzy analfabetów i półanalfabetów. Nauka odbywa się w szkole męskiej im. Lenartowicza, od dnia 26. X. 1933 r., w poniedziałki i czwartki od godziny 14—17, pod kierownictwem nauczycieli pp. Bronisława Rafińskiego i Władysława Olearczyka. Z kursu dla analfabetów korzysta 37 żołnierzy, a z kursu półanalfabetów — 52 żołnierzy. Koszt nauki i opłata terejana szkolnego wyniesie ogółem 425 złotych. Kursami opiekuje się sekretarz Koła p. dyr. Dawid Berlas.

Żołnierskie szkoły początkowe w garnizonie lwowskim w roku szkoln. 1933/34. W roku szkolnym 1933/34 odbywa się nauka analfabetów i półanalfabetów w garnizonie lwowskim w 8 żołnierskich szkołach początkowych. 458 analfabetów uczy się w 13 kompletach nauki I stopnia nauczania, a 302 półanalfabetów uczy się w 8 kompletach nauki II stopnia nauczania, ogółem uczy się w szkołach 760 żołnierzy. Nauka odbywa się w świetlicach wojskowych lub w szkołach powszechnych pod kierownictwem 21 nauczycieli cywilnych, pod nadzorem i przy współpracy Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego, Rady Szkolnej Miejskiej we Lwowie, Zarządu Okręgowego Polskiego Białego Krzyża i Koła T. S. L. im. Bernarda Goldmana.

W każdym komplecie nauki odbędzie się: 70 godzin nauki jęz. polskiego, 30 godzin rachunków i 25 godzin pogadanek o Polsce, ogółem 125 godzin nauki.

Zakończenie nauki i egzamin przewidziany na połowę kwietnia 1934 r.

W garnizonie lwowskim uczy się również obowiązkowo w zakresie pełnej siednio-klasowej szkoły powszechnej 186 podoficerów i elewów orkiestr, a z kursów w zakresie szkoły średniej korzysta 12 podoficerów.

Kurs gospodarstwa domowego w Skidzinie (pow. Biała) trwał od 15 stycznia do 11 lutego br. W kursie brało udział 19 uczeń, w czym 6 mężatek. Kurs przeprowadziła p. M. Tischlerówna. Dnia 11 lutego odbyło się uroczyste zakończenie kursu, na którym zebrało się około 70 osób. Z Zarządu Związku Okręgowego obecny był p. Jan Kosoń. Gospodarzami byli członkowie Zarządu miejscowej Czytelni TSL z przewodniczącym p. R. Chrobakiem na czele. Po przemówieniach i produkcjach uczenie odbyła się ochocza zabawa taneczna.

Z działalności Sekcji Wschodniej Zarządu Głównego we Lwowie. Korzystając z okresu Walnych Zgromadzeń Kół Towarzystwa, Zarząd Główny (Seksja Wschodnia) we Lwowie stara się utrzymać ścisły kontakt z Kołami. Członkowie Zarządu Głównego wyjeżdżając na Walne Zgromadzenia, posiedzenia Zarządów i konferencje, kontrolują pracę oświatową i gospodarkę finansową. Osobiste zetknięcie Centrali z komórkami organizacyjnymi ułatwia utrzymanie jednolitej linii programowej w całym Towarzystwie. W ostatnich dwu tygodniach lutego skontrolowano pracę oświatową w Borszczowie, Chodorowie, Czortkowie, Dolinie, Gródku Jagiell., Kołomyży, Rozdole, Sanoku, Sokalu, Stanisławowie, Stryju, Synowódzku Wyżnem, Turce, Żółkwi, Żurawnie i Żydaczowie.

Ruch oświatowy w Tarnopolszczyźnie. Bardzo żywą działalność rozwija w Tarnopolszczyźnie Koło prelegentów TSL, które zwłaszcza na terenie powiatu tarnopolskiego urządza częste odczyty i pogadanki na wsi. Prelekcje ilustrowane są przeźroczami, które wywołują żywe zainteresowanie wśród ludności wiejskiej. Ostatnio prelekcje takie wygłosili: Prof. E. Kaczkowski w Czernielowie Ruskim i Czołhańszczyźnie, prof. Ladenberger w Denysowie, inż. Leifer w Łozowej, mgr. Z. Chilewski w Kurnikach. Rzeszutko w Seredynkach, prof. Hrycek w Isypowcach, sędzia Z. Szum i mgr. Konera w Ostrowie, sędzia dr Rudeński w Petrykowie, mgr. Litwin w Kogutkowcach, dyr. Wł. Wójtowicz w Zaściance, prof. Kamiński Bron. w Białej, dyr. Leszczyński w Borkach Wielkich, prof. Wagner w Kutkowcach oraz prof. Szolajski w miejscowej „Gwieździe“.

Czterdziestolecie Koła TSL w Suchej (pow. Żywiec). Uroczystość zagaił przewodniczący ks. Kanonik Józef Sławiński, który powitał zgromadzonych licznie Członków i Gości i Delegata Głównego Zarządu TSL z Krakowa p. Urbańczyka. Nastąpiło przemówienie p. Delegata z Krakowa Urbańczyka, podnoszące znaczenie jednostki w życiu Pań-

stwa. P. Teresa Nieszczyńska, która od początku istnienia Koła TSL w Suchoj gorliwie i z poświęceniem zawsze w niem pracowała, wygłosiła referat, w którym przedstawiła działalność tut. Koła od jego zarania aż po dzień dzisiejszy. Nastąpił śpiew solowy (sopran) p. Heleny Szczepkowskiej. P. Barbara Spannbauerówna oddeklamowała „Koncert Jankiela“, a p. Mieczysław Domański (baryton) odśpiewał kilka utworów solowych. Do śpiewów akompanjowała p. Nieszczyńska. Dalszym punktem Wieczoru była deklamacja p. Stanisława Smoszny p. t. „Pieśń Wajdeloty“. Przepiękny żywy obraz: alegorja TSL zakończył ten pełen nastroju Wieczór.

Uznanie za pracę. Na ręce Prezesa TSL Ostrowskiego wpłynęło następujące pismo: Pan Generał i Wiceminister Spraw Wojskowych polecił mi wyrazić Panu Prezesowi podziękowanie Towarzystwu Szkoły Ludowej (Koła Kraków) za dotychczasową działalność kulturalno-oświatową wśród żołnierzy oddziałów Okręgu Korpusu Nr. V., a w szczególności za długoletnią owocną pracę w żołnierskich szkołach początkowych. Podpisano: Szef Wojsk. Inst. Nauk. Wyd. Różycki Tadeusz, płk. dypl.

Uroczyste zebranie dla uczczenia pamięci Wiktorji Niedziałkowskiej w dwudziestą rocznicę jej zgonu odbyło się we Lwowie w sali Domu Oświatowego TSL staraniem Koła TSL im. W. Niedziałkowskiej. Na program zebrania złożyły się przemówienia p. H. Skolimowskiej i M. Żygulskiej, śpiew solowy p. Z. Mściwojewskiej i produkcje chóru lwowskiego Konserwatorium Muzycznego im. K. Szymanowskiego.

Z ruchu oświatowego we Lwowie. Z końcem lutego br. odbyło się w Domu Oświatowym TSL zebranie Prezydentów Kół lwowskich pod przewodnictwem Prezesa Powiatowego Związku Kół TSL p. Insp. Furmankiewicza, przy udziale 60 osób. Referat programowy o sposobach pracy w mieście Lwowie wygłosił Dr Stefan Uhma. Po ożywionej dyskusji utworzono Komisję Kół lwowskich dla pracy w mieście i uchwalono dążyć do otwarcia w każdej dzielnicy Lwowa wypożyczalni książek i świetlicy dla rozwinięcia intensywnej pracy kulturalno-oświatowej w naszym mieście.

Z działalności Związku Okręgowego TSL w Brzeszczach. W ostatnim kwartale zorganizował Związek Okręgowy TSL w Brzeszczach następujące Czytelnie: w Brzezince (przewodniczący J. Jaroń), w Frywałdzie (przew. Fr. Bigaj), w Nawojowej Górze (przew. Ant. Mandecki), w Niegoszowicach (przew. St. Baranowska), w Nielepicach (przew. T. Mytych), w Radwanowicach (przew. W. Kucharski), w Sance (przew. W. Szeląg) i w Siedlecu (przew. A. Stopka). Powyższe Czytelnie przydzielono pod opiekę Koła TSL w Rudawie. Prócz tego założono Czytelnię w Ostreżnicy (przew. J. Ła-

chut) i przydzielono pod opiekę Koła TSL w Krzeszowicach. Wszystkie te Czytelnie powstały dzięki nieustrudzonym zabiegom p. J. Koisonia, przew. Zw. Okr. w Brzeszczach przy udziale p. T. Wojtasa, przew. Koła TSL w Rudawie i pp. Mirockiego i Berstlinga z Krzeszowie.

Z działalności Koła TSL w Jarosławiu. Wspólny Oplatek Koła TSL w Jarosławiu zgromadził przeszło 80 uczestników, w tem przeszło 30 delegatów Zarządów Czytelni TSL z okolicznych wiosek. Uroczystość tę zaszczytlił swą obecnością przedstawiciele prawie wszystkich miejscowych Władz z p. Zast. Starosty, Ks. Reprezentantem parafji, p. Generałem Wieczorkiewiczem i p. Burmistrzem Sierankiewiczem na czele.

Przy pięknych przemówieniach Ks. Prezesa Hędrzaka, p. Generała, p. Burmistrza, p. Insp. szk. Kowaliszyna, p. Dyr. Szk. Handl. Kapuścińskiego, Dyr. szk. Kilarskiego i Przewodniczącego Czytelni TSL w Terebni Diamanta, w których poruszono celowość i pogłębianie prac oświatowych w powiecie przez TSL, przy dźwiękach muzyki 3 pp. Leg. i śpiewach kolend, spędzono w podniosłym nastroju czas od godziny 12 do 14 i pół popołudniu.

Wspólny Oplatek Czytelni i Zarządu Ochronki TSL na Przedmieściu Dolno-Leżajskim k. Jarosławia zgromadził w salach Ochronki około 150 osób. Z miasta przybyli Ks. Reprezentant parafji, Ks. Prezes Koła TSL i Sekretarz Koła. W Oplatku brał udział oddział Związku strzeleckiego ze swoją muzyką amatorską.

Dzięki zabiegom SS. Służebniczek i Przewodniczącego Czytelni Dyr. szk. Kilarskiego nastrój był podniosły i ciepły.

Zabawa dziecienna Koła TSL w Jarosławiu zgromadziła na sali przeszło 50 dzieci. Zabawa trwała około 4 godzin przy muzyce 6 Baonu Telegr. i śpiewach pod przewodnictwem PT. Członkiń Koła TSL.

Nowe Koło TSL w Komorowicach (pow. Biała) powstało dzięki staraniom miejsc. kierownika szkoły p. Tryhubczaka, który też został obrany przewodniczącym Koła. Zastępcą przew. został p. A. Kraus, sekretarzem p. M. Buszek, skarbnikiem p. H. Krywultówna, bibliotekarzem p. G. Litwora. Koło otrzymało nazwę im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Nowa Świetlica TSL. W Przecieszynie ad Brzeszcze otwarto świetlicę TSL w budynku szkolnym. Świetlica rozpoczęła ożywioną działalność od stycznia br.

Walne Zebranie Koła TSL im. J. Mączki we Lwowie. Koło założone dopiero w czerwcu 1933 r. zdołało już zorganizować 7 Czytelni i wejść w kontakt z polską ludnością wiejską w pow. lwowskim.

Przewodniczącym obrano Dra T. Sulimierskiego, zast. przew. Z. Ostaszewskiego, sekretarzem Wł. Połenckiego,

skarbnikiem E. Hellerównę, bibliotekarzem B. Matusiewiczównę.

Nowa Czytelnia TSL im. H. Sienkiewicza powstała w Mesznej (powiat Biała), założona przez Koło TSL w Buczkowicach. Przewodniczącym obrano p. Sz. Międzybrodzkiego, majstra fabr., zast. przew. p. M. König, tkacza, sekretarzem p. St. Kwaśnego, urz. pryw., skarbnikiem p. J. Austyniak, nauczycielkę, bibliotekarzem p. M. Kwaśnego, robotnika. Członków zapisało się 25. Lokalu odstąpił bezinteresownie w swoim prywatnym mieszkaniu p. Wł. Hadzaja, kier. szkoły. Koło TSL w Buczkowicach przydzieliło nowej Czytelnii bibliotekę, złożoną z 50 książek.

Czytelnia TSL w Lgocie (pow. Chrzanów) została założona dzięki inicjatywie miejsc. kier. szkoły powszechnej p. A. Wydry. Założenie Czytelnii poprzedził tłumny wiec oświatowy, na którym wygłosił referat o znaczeniu oświaty i celach TSL p. J. Kosoń, przewodniczący Zw. Okr. w Brzeszczach. Czytelnia nosi miano im. Marszałka J. Piłsudskiego i oddana została pod opiekę Koła TSL w Krzu. Przewodniczącym wybrano p. A. Wydrę, sekretarką p. E. Świątkównę, bibliotekarką p. M. Chucherkównę.

W sprawie danych statystycznych o Domach Ludowych w Polsce. Podjęta przez Komisję Domów Ludowych, przy pomocy Głównego Urzędu Statystycznego i poparciu administracyjnych i szkolnych władz państwowych akcja zbierania danych statystycznych o Domach Ludowych w Polsce dobiega końca.

Ostateczny bowiem termin zwrotu wypełnionych kwestjonariuszy według ulgowej taryfy pocztowej upływa z dniem 1 lutego 1934 roku.

Ponieważ nie wszystkie jeszcze Domy zwróciły owe kwestjonariusze, a które dla ogólnej statystyki Domów Ludowych i innych w Polsce mają olbrzymie znaczenie, dlatego Komisja Domów Ludowych podaje do wiadomości, że można je zwracać jeszcze i po tym terminie, trzeba tylko wówczas naklejać znaczek pocztowy za 30 groszy.

Pisma należy przysyłać pod adresem: Komisja Domów Ludowych przy Centralnem Tow. Organ. i Kółek Rolniczych, Warszawa, ul. Kopernika 30. Tam też należy zwracać się o formularze kwestjonariusza w razie ich braku.

Walne Zebranie Koła TSL w Rozdole (pow. Żydaczów) odbyło się przy udziale 35 członków w obecności delegata Zarządu Głównego TSL p. inż. Morawickiego pod przewodnictwem p. Fr. Grzymalskiego, przewodniczącego Koła. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania Zarządu, uchwalono wyrazić serdeczne i gorące podziękowanie p. Błatkiewiczowi za staranne prowadzenie biblioteki i p. Grzymalskiemu za pracę, włożoną dla dobra Koła.

W skład nowoobranego Zarządu weszli: p. Fr. Grzymalski, przewodniczący; ks. B. Huczyński, zast. przew.;

p. St. Janowska, sekretarka; p. K. Błatkiewicz, skarbnik; p. J. Błatkiewiczowa, bibliotekarka.

Walne Zebranie Koła TSL w Liszkach (pow. Kraków) po przyjęciu do wiadomości sprawozdania ustępującego Zarządu wybrało nowy Zarząd, w skład którego weszli: S. Westenholz, przewodniczący, J. Stoszek, zast. przew., M. Lang, skarbnik i St. Pietrzyk, bibliotekarz.

Walne Zebranie Koła TSL w Brzeszczach obrало nowy Zarząd, na którego czele stanęli pp.: B. Solecki, przewodniczący, K. Jazienicki, zast. przew., J. Momot, sekretarz, J. Rucki, skarbnik i E. Senkowska, bibliotekarka.

Koło Pań TSL w Krakowie wybrało świeży Zarząd. W skład Zarządu weszły pp.: Z. Przybylska, przewodnicząca, M. Czarnowska i Fr. Smiechowska, zast. przew., Z. Klubówna, sekretarka, St. Stpiczyńska, skarbniczka.

XII Zjazd Okręgowy delegatów Kół i Czytelni TSL z terenu Związku Okręgowego TSL Brzeszcze odbędzie się 15 kwietnia br. w Oświęcimiu.

Kostjumy dla przedstawień amatorskich wypożyczać można w Związku Teatrów i Chórów Włościańskich we Lwowie, ul. Mickiewicza 25. Za wypożyczenie kostjumów Związek pobiera za sztukę męskiego kostjumy od 2 zł do 3 zł i za 1 sztukę damskiego kostjumy 4 zł. Prócz tego należy przed wypożyczeniem złożyć temuż Związkowi tytułem kaucji weksel gwarancyjny na kwotę 100 zł.

Działalność Koła TSL w Ropczycach. W roku 1933 odbyło 7 posiedzeń Zarządu Koła, wygłoszono 25 wykładów powszechnych, urządzono 2 kursy dla analfabetów, 1 kurs oświatowy 3-dniowy w Ropczycach, 1 kurs kroju i szycia w Żdżarach k. Sędziszowa i zorganizowano 2 czytelnie w Ostrowie i Żdżarach.

W skład Zarządu wchodzi pp.: Dr Zdzisław Srokowski, przewodniczący, Dyr. B. Sadowski, zast. przewodn., Ks. J. Zwierz, sekretarz, Karolina Stachoniówna, skarbnik.

Walne Zebranie Koła TSL w Głogowie (pow. Rzeszów) odbyło się w obecności delegata Związku Okręgowego TSL w Rzeszowie, p. Edwarda Brydaka, przy udziale 25 członków Koła. Po wysłuchaniu sprawozdania Zarządu i Komisji rewizyjnej z działalności Koła wybrano Zarząd prawie bez zmiany w dotychczasowym składzie. Przewodniczącym Koła wybrany został ponownie naczelnik Sądu p. St. Miksiewicz. Po wyborach przewodniczący przedłożył program pracy na przyszłość. Na pierwszy plan wysuwa się kwestja zorganizowania własnej biblioteki i pracy oświatowej nad okolicznymi wsiami i organizowanie w nich Czytelni TSL.

Materiały do odczytów i pogadanek:

Bar A.: Znaczenie książki w rozwoju kultury . . .	60 gr.
Bogatyński Wł.: Kazimierz Pułaski . . .	60 „
Bork: Hołd Pruski . . .	40 „
Bujwid O.: Pasteur i jego odkrycia . . .	20 „
Ciechanowska Z.: O Naczelniku Kościuszcze . . .	30 „
Dyakowski B.: Nasi pomocnicy i domownicy wśród zwierząt, cz. I i II . . .	40 „
Dynowska M.: Jan Kochanowski . . .	50 „
Fusek W.: Wpływ alkoholu . . .	30 „
Głogowiecki K.: Nasi sąsiedzi i nasi sojusznicy . . .	20 „
Gostkowski R.: Wychowanie fizyczne w starożytności . . .	1 zł.
Grabowski H.: Henryk Sienkiewicz . . .	30 gr.
Grabowski T.: Hugo Kollataj . . .	20 „
Konopiński M.: Adam Asnyk . . .	20 „
Króliński J. K.: Wstrzymał słońce, ruszył ziemię . . .	20 „
Leszko I.: Juliusz Słowacki . . .	30 „
Łukasiewicz W.: Objawy i przebieg chorób wenerycznych . . .	20 „
Mars A.: Choroby weneryczne, a życie kobiety . . .	20 „
Passendorfer: Historia Polityczna powstania z 1863 r. . .	20 „
Pawłowski B.: Wojsko Polskie . . .	30 „
Pietkiewicz Z.: Polska skrzydlata . . .	20 „
Radzikowski St.: Powstanie Choczołowskie . . .	30 „
Rząd A.: Czas życia krótki, kropnijmy wódki . . .	30 „
Siedlecki Grzymała: Cud Wisły . . .	20 „
Sikora W.: Oświata podstawą dobrobytu . . .	40 „
Sikora W.: Znaczenie oświaty . . .	60 „
Sobieski W.: Bolesław Chrobry . . .	30 „
Twarecki M.: Domy Ludowe . . .	40 „
Uhma St.: Społeczna rola warstw oświeconych w Polsce . . .	40 „
Uhma St.: Gospodarcze odrodzenie Polski w epoce Konstytucji 3-go Maja . . .	50 „
Wysłouchowa M.: Kornel Ujejski . . .	30 „
Wysocki W.: Konstytucja 3-go Maja . . .	40 „
Wysocki W.: Stanisław Stasic . . .	40 „
Zamorski I.: Ernest Adam . . .	40 „

Zamawiać:

W DZIALE WYDAWNICZYM T. S. L.

KRAKÓW, UL. ŚW. ANNY L. 5.

HYMN T. S. L.

ŚWIATŁA POCHODNIE NIESIEMY...

Słowa J. Al. Gałuszki

Muzyka K. Meyerholda

Cena egzemplarza wraz z nutami na fortepian 50 gr.

To samo w formie widowiskówki 10 gr.

DZIAŁ WYDAWNICZY T. S. L., KRAKÓW, UL. ŚW. ANNY L. 5.

Wydawnictwa 3^{cio} majowe.

Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej zawiadamia, że przygotował następujące wydawnictwa 3-cio majowe, które należy zamawiać możliwie odwrotnie dla ułatwienia ekspedycji:

- | | |
|--|---------------|
| 1) Nalepki 3-cio majowe zwykłe | sztuka 10 gr. |
| 2) Nalepki 3-cio majowe dla okien wyst. | „ 50 „ |
| 3) Odznaki 3-cio majowe papierowe | „ 10 „ |
| 4) Odznaki 3-cio majowe papierowe | „ 20 „ |
| 5) Odznaki 3-cio majowe papierowe | „ 50 „ |
| 6) Odznaki 3-cio majowe metalowe | „ 1 — zł. |
| 7) Chorągiewki papierowe | „ 10 gr. |
| 8) Wysocki: „Wykład Konstytucji 3-go Maja“ | „ 20 „ |
| 9) Dr. Uhma St.: „Gospodarcze odrodzenie Polski w epoce Konstytucji 3-go Maja“ | „ 20 „ |
| 10) Kartki T. S. L. (Alegorja) | „ 10 „ |
| 11) Kartki T. S. L. (Pochodnie). | „ 5 „ |
| 12) Afisz wielki 3-cio majowy | „ 40 „ |
| 13) Afisz zachęcający do wpisywania się na członków | „ 20 „ |
| 14) Afisz wzywający do nabywania nalepek | „ 20 „ |
| 15) Odznaki metalowe dla członków TSL. | „ 1 20 „ |

Przy rozsprzedaży nalepek, chorągiewek, broszur i kartek otrzymują Koła T. S. L. 25% rabatu od podanych cen na wydatki miejscowe Kół Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Miejscowości, leżące w obrębie województwa krakowskiego oraz powiatów: brzozowskiego, kolbuszowskiego, krośnieńskiego, łańcuckiego, niskiego, przeworskiego, rzeszowskiego i tarnobrzeskiego zamawiać będą wymienione wydawnictwa w Zarządzie Głównym T. S. L. w Krakowie, ul. św. Anny L. 5. Miejscowości, położone w reszcie powiatów województwa lwowskiego i w województwach tarnopolskiem i stanisławowskiem wprost w Sekcji Wschodniej Zarządu Głównego T. S. L. we Lwowie, ul. Czarnieckiego 1.